

## OPATRZNOŚĆ BOŻA W UJĘCIU PERSONALISTYCZNYM

Objawienie Bożej Opatrzności uczy nas, że całe stworzenie jest prowadzone do ostatecznej doskonałości. Bóg, który jako wszechmogący i mądry Ojciec jest obecny i działa w świecie, w dziejach wszystkich swoich stworzeń, pragnie, aby każde z nich -- a przede wszystkim człowiek stworzony na Jego obraz i podobieństwo — mogło realizować swoje życie na drodze prawdy i miłości, wiodącej ku życiu wiecznemu.

W kontekście powyższych słów określenie Opatrzności Bożej u św. Tomasza z Akwinu uznaje się słusznie za zbyt reistyczne i anonimowe<sup>1</sup>. Dlatego wymaga ono, zauważalnego w publikacjach teologicznych, dopełnienia personalistycznego i dynamicznego, co częściowo czyni również *Katechizm Kościoła Katolickiego* oraz nauczanie Jana Pawła II, zawarte zwłaszcza w katechezach środowych na temat wiary w Boga Ojca Stworzyciela. Papież odwołuje się tam często do źródeł biblijnych oraz do nauki Soboru Watykańskiego II.

Nieodzowną rolę w realizacji planów Bożej Opatrzności odgrywa osoba ludzka, która z woli Boga partycypuje w Jego odwiecznych zrzędzeniach dzięki dobrowolnemu i rozumnemu współdziałaniu, co owocuje w ostatecznym spełnianiu siebie w życiu trynitarnym oraz w urzeczywistnianiu królestwa Bożego na ziemi. Mając na uwadze zasygnalizowaną problematykę, zwrócimy uwagę na poszczególne elementy personalistycznego wymiaru Bożej Opatrzności, ukazując kolejno: osobowy dynamizm Boga w Jego Opatrzności, personalizację człowieka przez Opatrzność oraz osobowy wymiar Opatrzności w ramach królestwa Bożego.

<sup>1</sup> Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1999, s. 137. W cytowanej pozycji czytamy, iż św. Tomasz widział Opatrzność w dwóch aspektach: w aspekcie „struktury”, jako „rozumny układ rzeczy w stosunku do ich celu” („Ipsa ratio ordinis rerum in finem” — STh, I, q. 22, a. 1) i w aspekcie „wykonania”, jako „czynne zarządzanie lub realizację porządku” („gubernatio rerum vel exsecutio ordinis”).

## 1. Osobowy dynamizm Boga w Jego Opatrzności

Nauka o Bożej Opatrzności jest ściśle związana z nauką o Bogu, nazywanym słusznie Opatrznością w samej swej Istocie i w samym akcie stwórczym, który jest rozumny, miłosny i sprawczy, zmierzający ku porządkowi, dobru i sensowi. Wynika stąd, że idea Opatrzności występuje tylko w osobowym rozumieniu Boga, co jest najbardziej właściwe chrześcijańskiej wizji Boga Trójosobowego<sup>2</sup>. Tak właśnie rozumianej prawdzie o Bożej Opatrzności daje wyraz na wielu miejscach Sobór Watykański II. Z tekstów jego konstytucji wynika, że Bóg jeden w Trójcy Osób jest Tym, który „po ojcowsku troszczy się o wszystko”, w szczególności zaś „o rodzaj ludzki”<sup>3</sup>.

Z ojcowską troską Boga łączy się Jego postanowienie, czyli plan stworzenia i odkupienia, który należy do wewnętrznego życia Przenajświętszej Trójcy: jest dokonany odwiecznie przez Ojca wraz z Synem w Duchu Świętym. W konkretnej realizacji owego planu stworzenia i odkupienia „Ten, który posyła Syna i Ducha, jest Stwórcą — Ojcem; Ten, który gromadzi świat pod swoim wyzwalamym panowaniem i wyzwala go, jest Słowem stworzenia — Synem; Ten, który daje życie światu i wprowadza go do partycypacji w Bożym wiecznym życiu jest stwórczą siłą — Duchem. Ojciec jest stwarzającym początkiem stworzenia, Syn kształtującym początkiem, a Duch początkiem udzielającym życia. Stworzenie istnieje w Duchu, uformowane jest przez Syna, a pochodzi od Ojca. Dlatego jest ono z Boga, przez Boga i w Bogu”<sup>4</sup>. Widać tu wyraźnie, iż stwórczy plan Boga wyprzedza — jak stwierdza św. Paweł — stworzenie świata: został ustalony „przed założeniem świata” (Ef 1, 4) i człowieka w świecie. „Stworzenie jest w mowie Boga i w Jego Duchu już od początku, nawet wtedy, gdy Trójca pozostaje jeszcze w ukryciu, nieodzowną podstawą objawienia się Boga, które — niezależnie od tego, jak bardzo stanie się ono nowe we Wcieleniu Słowa, stanowiącym zarazem jego dopełnienie — nie byłoby po prostu możliwe bez tej podstawy”<sup>5</sup>.

W powyższym planie, odpowiadającym wyraźnie działaniu Bożej Opatrzności, jawi się wyraźnie wewnątrztrynitarny dynamizm Osób Boskich, który dotyczy szczególnie człowieka. Jan Paweł II

<sup>2</sup> Tamże, s. 140n; por. KKK, 299-301.

<sup>3</sup> Por. KDK, 24; KO, 3.

<sup>4</sup> J. Moltmann, *Bóg w stworzeniu*, Kraków 1995, s. 184.

<sup>5</sup> H. U. von Balthasar, *Trójca Święta a stworzenie*, w: *Kosmos i człowiek*, red. L. Balter, K. Czulak, P. Góralczyk, „Kolekcja Communio” 4. Poznań-Warszawa 1989, s. 25.

zauważa, iż zanim człowiek zostaje stworzony, naprzód zostaje przez Boga „wybrany” Jest to wybranie w przedwiecznym Synu („w Nim” — Ef 1, 4), czyli w Słowie przedwiecznego Rozumu. Posługując się w odniesieniu do życia Bożego terminami ludzkiego, doczesnego języka, możemy powiedzieć, że Bóg „naprzód” chce udzielać się w swoim bóstwie człowiekowi, który ma być w świecie stworzonym Jego obrazem i podobieństwem; „naprzód” wybiera go w przedwiecznym i współistotnym Synu do uczestniczenia w Jego synostwie (przez łaskę), a „potem” dopiero („z kolei”) chce stworzenia, chce świata, do którego człowiek ma przynależeć<sup>6</sup>.

W rozumieniu chrześcijańskim Opatrzność Boża nie zamyka się w Bogu Ojcu, ale w sposób niezwykle dynamiczny uosabia się w Jezusie Chrystusie, który jest osobowym spotkaniem się „losu człowieczego”, kondycji ludzkiej z „losem Bożym”, z „kondycją Boga” Słuszne jest więc stwierdzenie, że „Opatrzność to po prostu Osoba Jezusa Chrystusa, łącząca świat z Ojcem Niebieskim”<sup>7</sup>. Działa ona oczywiście przez Ducha Świętego, dzięki któremu trwa zawsze i jest ze swej istoty personalistyczna, gdyż „Duch Święty jest Osobą Osób”, i jako taki zapewnia, iż główny sens „powodzenia” rządów Opatrzności Bożej jest w osobie, a nie w rzeczach.

Trzy Osoby Boskie są dla siebie nawzajem darem. Życie wewnętrzne Osób Trójcy Przenajświętszej jest najwyższym wyrazem dobroci i miłości. Wzbogacając teologię katolicką myślą Sergieja Nikołajewicza Bułgakowa, Hans Urs von Balthasar pisze, iż „trój-jedyny Bóg jest nieskończoną przestrzenią wolnej miłości; Ojciec jest jej odwiecznym początkiem, znajdującym swą najwymowniejszą odpowiedź w Synu; Duch Święty, jako ożywiający «My» Obu, gwarantuje nieskończoną otwartość boskiej miłości; wychodząc od Ojca jako podstawowego źródła, dosięga ona aż do chaosu piekła”<sup>8</sup>. Ujęcie nauki w osobach trynitarnych w perspektywie ontologii miłości, a nie tylko w perspektywie klasycznej metafizyki ducha — jak to ma miejsce w tradycji augustyńsko-tomistycznej — rzuca zupełnie nowe światło na Opatrzność Bożą. Bóg ofiarowuje się tak dalece, że rzeczywiście nie ma nikogo, kto nie byłby przez Niego dosięgnięty. Opatrzność Boża nie jest więc obca, anonimowa, rei-

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 304n; por. J. A. Martinez Camino, „A przez Niego wszystko się stało” *Stworzenie w Chrystusie*, „Communio” 2 (2002), s. 14-28.

<sup>7</sup> Tamże, s. 141.

<sup>8</sup> F. Courth, *Bóg trójjedynnej miłości*, Poznań 1997, s. 285n; por. H. U. von Balthasar, *Theodramatik III*, Einsiedeln 1980, s. 300n.

styczna. Wiąże osobowego Boga z osobowym człowiekiem jako jednostką i jako rodzajem ludzkim<sup>9</sup>.

Miłująca troska Bożej Opatrzności staje się naszym udziałem przez krzyż Chrystusa, w który zostają zbawczo włączone wielkie i małe krzyże poszczególnych ludzi. Ponadto Duch Boży, dany nam niejako za cenę Chrystusowego odejścia na Golgocie, swoją przedziwną opatrznością nieustannie kieruje biegiem czasu i odnawia oblicze ziemi, wspomagając w ten sposób historyczną ewolucję świata, do której wielokrotnie odwołuje się Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym. Tak więc Duch Święty, słusznie określany jako *Creator Spiritus*, jawi się „jako właściwy, ostatni Wykonawca planu stworzenia, Ten, który wykańcza zaczęte przez Syna dzieło Objawienia, a tym samym jako dar podstawowy i przelew miłości między Ojcem i Synem dla świata będącego stwórczym dziełem Ojca (...). To zaś wylanie (przekazanie), jednoczącego Ojca i Syna, Ducha Świętego na świat stworzony jest ostatecznym zespoleniem stworzenia z Trójcą Świętą: «my nie otrzymaliśmy ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania dobra, jakim nas obdarzył» (1 Kor 2, 12)”<sup>10</sup>.

## 2. Personalizacja człowieka przez Opatrzność

Skoro właściwa Opatrzność nosi na sobie obraz osoby, to jej jedynym adresatem na tym świecie jest człowiek, który — jako jedyne ze stworzeń ziemskich — zostaje wybrany w Synu do synostwa Bożego przybrania. Na tym — według Jana Pawła II — polega sama istota tajemnicy przeznaczenia, w której objawia się przedwieczna miłość Ojca: „z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (Ef 1, 4-5). W przeznaczeniu zawiera się więc odwieczne powołanie człowieka do uczestnictwa w samej Bożej naturze. Jest to powołanie do świętości przez łaskę Bożego usynowienia: „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 4).

W tym kontekście trzeba mówić o opatrzności ludzkiej, co ciągle jeszcze nie znalazło zadowalającej pozycji w teologii. Tymczasem według ks. Czesława Stanisława Bartnika „nie wolno zapominać, że samo pojęcie opatrzności ma genezę ludzką. Człowiek wytworzył sobie od niepamiętnych czasów — o czym świadczy język — pojęcie swojej opatrzności (*pronoia anthrologike, provi-*

<sup>9</sup> Tamże, s. 141n.

<sup>10</sup> H. U. von Balthasar, *Trójca Święta...*, art. cyt., s. 29-30.

*dentia humana*). Na jej dopiero podstawie doszło do ukształtowania pojęcia Opatrzności Bożej (*pronoia Theou, providentia Dei*)”<sup>11</sup>.

To samo spostrzeżenie ma na myśli Jan Paweł II, kiedy uczy, iż „w świecie widzialnym protagonistą rozwoju historycznego i kulturowego jest człowiek. Stworzony na obraz i podobieństwo Boga i podtrzymywany przez Niego w istnieniu, aby «panował» nad resztą stworzeń, człowiek poniekąd sam jest dla siebie «opatrnością»”<sup>12</sup>. Papież powołuje się tu na stwierdzenie soborowej konstytucji *Gaudium et spes*, w której czytamy: „Nie myli się człowiek, gdy uważa się za wyższego od rzeczy cielesnych, a nie tylko za część przyrody lub za anonimowy składnik społeczności państwowej. Albowiem tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy, a wraca do tych wewnętrznych głębi, gdy zwraca się do swego serca, gdzie oczekuje go Bóg, który bada serce, i gdzie on sam pod okiem Boga decyduje o własnym losie”<sup>13</sup>.

W konkretnej, dynamicznej postaci opatrność ludzka przejawia trzy pasma swojego „procesu”: pasmo planu, pasmo decyzji i pasmo realizacji. Według ks. Bartnika „modelowa jest tu opatrność ojca i matki nad rodziną, pojęta jako całość planów, miłości i starań wokół stworzenia domu rodzinnego i dobra potomstwa”<sup>14</sup>. Modelowy może tu być jednak również proces formacji kapłańskiej czy zakonnej, a także realizacja powszechnego powołania do świętości, która obowiązuje każdego wyznawcę Chrystusa na mocy przyrzeczeń chrzcielnych.

Jednakże właśnie ta wielka prawda o realizacji wspaniałego planu Opatrzności napotyka w sercu człowieka paradoksalną dwoistość sprzecznych z sobą uczuć. Jan Paweł II przypomina, iż „z jednej strony człowiek skłania się ku temu, by przyjąć Opatrzność Bożą i poddać się jej działaniu, o czym tak mówi Psalmista: «zaprowadziłem ład i spokój w mojej duszy. Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę — tak we mnie jest moja dusza» (Ps 131 [130], 2). Z drugiej strony jednak człowiek z lękiem i wahaniem myśli o poddaniu się Bogu jako Panu i Zbawcy swojego życia, gdyż pochłonięty światem rzeczy zapomina o Stwórcy lub dotknięty cierpieniem powątpiewa w Jego ojcostwo”<sup>15</sup>. Powątpiewanie to może być przewyciężone w świetle nowotestamentalnego chrystocentryzmu, który ukazuje Opatrzność Bożą jako wyraz przyjaźnielskiej i ojcowskiej miłości międzyosobowej, ze słowami: „Nikt

<sup>11</sup> F. Courth, *Bóg trójjedynego...*, dz. cyt., s. 139.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Wierzę w Boga...*, dz. cyt., s. 322.

<sup>13</sup> KDK, 14.

<sup>14</sup> Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 139.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Wierzę w Boga...*, dz. cyt., s. 277n.

nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Wynika stąd, że ojcowskiej trosce Boga powinna ze strony człowieka odpowiadać synowska miłość. na wzór miłości Jednorodzonego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, w którym Bóg udziela się człowiekowi jako Emmanuel, „Bóg z nami” (Iz 7, 14), który „zamieszkał wśród nas” (por. J 1, 14), stając się naszym bratem, a następnie umarł i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia<sup>16</sup>.

Z woli Bożej Opatrzności usprawiedliwienie jest rzeczywistością aktualnie obecną w człowieku, przemieniającą go wewnątrznie w nowe stworzenie. Dzięki paschalnej tajemnicy Chrystusa zniszczony zostaje w człowieku „stary człowiek” wraz z jego uczynkami i w to miejsce zostaje niejako stworzony człowiek nowy, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. Jest to proces trwający nieustannie, gdyż człowiek nie jest jeszcze sprawiedliwym w rozumieniu ostatecznego spełnienia w Bogu. Dlatego św. Paweł mówi o usprawiedliwieniu jako przedmiocie nadziei (por. Rz 2, 13; Ga 5, 4-5).

Aby więc „stary człowiek” całkowicie ustąpił miejsca nowemu stworzeniu w Chrystusie, musi się dokonać bolesne przejście z istnienia właściwego ludziom cielesnym do istnienia w Duchu. Przejścia tego, na sposób wzorczy i zasługujący, dokonał najpierw sam Chrystus, który ze stanu kenozy, która rozpoczęła się w chwili Wcielenia, przeszedł do chwały zmartwychwstania i życia (por. Flp 2). Można śmiało powiedzieć, że cała ziemská egzystencja Chrystusa to zanurzenie się w otchłań grzechu i ludzkiej słabości, które „wziął na siebie”, i walka z nimi. „Prawda o Opatrzności zyskuje w ten sposób, poprzez «moc i mądrość» krzyża Chrystusowego, swe definitywne znaczenie eschatologiczne. Ostateczna odpowiedź na pytanie o zło i cierpienie w wymiarach ziemskiego bytowania człowieka zostaje udzielona w Objawieniu Bożym z perspektywy *praedestinatio in Christo*; z perspektywy powołania człowieka do życia wiecznego, do udziału w życiu samego Boga. Tę właśnie odpowiedź przyniósł Chrystus i potwierdził ją do końca swoim krzyżem i zmartwychwstaniem”<sup>17</sup>. Dzięki zwycięstwu odniesionemu mocą Ducha Chrystus Pan stał się nowym Adamem, Duchem żyjącym i ożywiającym (por. 1 Kor 15, 45), stał się źródłem Ducha dla każdego człowieka w ramach zbawczego oddziaływania Kościoła.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 279.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Wierzę w Boga...*, s. 316.

Można śmiało powiedzieć, że całe dzieje Kościoła to nieustanne i żarliwe poszukiwanie, zgłębianie i proponowanie innym znaków Bożej Opatrzności. Mając to na uwadze, Jan Paweł II uczy, że „Kościół, wspierany mocą Ducha Świętego, postępuje tu za przykładem Chrystusa. Dlatego może, chce oraz musi głosić i nieść światu łaskę oraz wycucie Bożej Opatrzności, ażeby uwolnić człowieka, którego miłuje, od przytłaczającego ciężaru niewiadomej i powierzyć tej wielkiej, niezmierzonej i ostatecznej tajemnicy miłości, którą jest Bóg”<sup>18</sup>.

Kościół jako wspólnota osób zjednoczonych z Chrystusem w Duchu Świętym, oceniając rzeczywistość tego świata, bardzo boleje nad negatywnym charakterem relacji ku-osobowych, które godzą w dobro osoby, najpierw Bożej, a następnie ludzkiej. Jawi się „tu negatywna relacja rzeczy do osoby, osoby do siebie samej, osoby do osoby oraz osoby indywidualnej do osoby «społecznej» i ich obu do Osób Boga. (...) W tym obszarze złem jest wszystko, co niweczy i rozbija osobę własną (np. niemoralność, antywartości, autonegacja), a następnie godzi w drugą osobę”<sup>19</sup>. Tak rozumiane zło jest główną przyczyną negowania Opatrzności Bożej, szczególnie dobroci Boga i Jego wszechmocy. „Już od czasów starożytnych są tacy, którzy powołują się na fatum czy ślepe i kapryśne przeznaczenie, na zrządzenie losu. Inni afirmując Boga, narażają na szwank ludzką wolność decyzji. Jeszcze inni, zwłaszcza w czasach współczesnych, utrzymują, że afirmacja człowieka i jego wolności zakłada negację Boga”<sup>20</sup>.

Wszystkie te poglądy są krańcowe i jednostronne, gdyż — jak niezmiennie uczy Kościół — jeżeli Bóg dopuszcza zło, to tylko dlatego, że może z niego wyprowadzić dobro. W sposób doskonały dokonał tego Jezus Chrystus, który umarł i zmartwychwstał, przewyciężając ostatecznie zło na płaszczyźnie zbawczej. Dlatego w Chrystusie wszyscy mają dostęp do Wiecznego Dobra Osobowego, jakim jest trójjedyny Bóg. W kontekście prawdy o misterium zbawienia w Chrystusie można, bez większego trudu, dojść do przekonania, że „zło jest urealnieniem dobra, uwyrażnieniem, podkreśleniem, ukazaniem transcendencji bytu — przynajmniej w aspekcie zjawiskowym — i wyraża głęboko „zapotrzebowanie” na Boga przez samą istotę bytu. Stanowi tworzywo

<sup>18</sup> Tamże, s. 279.

<sup>19</sup> Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 153; por. J. Ratzinger, *Człowiek między reprodukcją a stworzeniem*, w: *Kosmos i człowiek...*, dz. cyt., s. 287-300.

<sup>20</sup> Jan Paweł II, *Wierzę w Boga...*, dz. cyt., s. 278.

najwyższego dobra osoby — jako *materia virtutum* lub *materia experientiae personae* — w wymiarze absolutnym, pleromicznym i eschatycznym”<sup>21</sup>.

Stwierdzenie takie nie oznacza oczywiście braku walki ze złem. Wręcz przeciwnie, grzech, który każdy człowiek, wraz z pożądannością, odziedziczył od Adama, oraz grzechy popełnione przez człowieka osobiście czynią jego życie duchowe stawką dramatycznej walki. Udział w owocach zbawczego Wydarzenia Chrystusa może się zrodzić i rozwijać jedynie za cenę nieustannych zwycięstw ducha nad wrogimi mocami szatana i wciąż ponawianą ofensywą „starego człowieka” Istotna jest przy tym prawdziwa, choć zraniona i słaba, wolność decyzji człowieka, która zawiera się w naturalnym dynamizmie rozumnego stworzenia, a bez której nie można w ogóle mówić o osobie, ani o jakimkolwiek ludzkim samostanowieniu czy samospelnieniu<sup>22</sup>.

Ostatecznie jednak, mimo licznych grzechów popełnionych na skutek złego użycia wolności, w walce dobra ze złem, grzechu z odkupieniem, ostatecznie słowo należy do miłości. Według Jana Pawła II, dzieje się tak dlatego, że „Opatrzność Boża jako miłująca troskliwość Ojca, dopuszczając zło w stworzonym świecie, przewidziała odwieczne drogi naprawy i odkupienia, usprawiedliwienia i zbawienia przez Miłość”<sup>23</sup>. Tak rozumiana Opatrzność jest „absolutnym apelem — od Boga Ojca i samej głębi naszego serca — do naszej osoby (jednostkowej i zbiorowej), inicjowanym przez Miłość Uosobioną, Osobę-Miłość (1 J 4, 8). Toteż naszą predestynacją jest Miłość, która działa zawsze radykalnie, z góry, absolutnie: «Albowiem miłość Chrystusa (i do Chrystusa) przynagła nas» (2 Kor 5, 14), określa nas sama z siebie i układa przedziwnie nasze losy, światy i nadzieje”<sup>24</sup>.

### 3. Personalistyczny wymiar wszechświata w urzeczywistnianiu królestwa Bożego przez Opatrzność

Według Jana Pawła II, prawda o Bożej Opatrzności, czyli o transcendentnym władaniu Boga stworzonym światem, staje się zrozumiała w świetle prawdy o królestwie Bożym, o tym królestwie, jakie Bóg odwiecznie zamierzył urzeczywistnić w stworzonym świecie na gruncie przeznaczenia w Chrystusie: w Tym,

<sup>21</sup> Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 155.

<sup>22</sup> Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga...*, dz. cyt., s. 296-298.

<sup>23</sup> Tamże, s. 300.

<sup>24</sup> Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 159n.



który jest „Pierworodnym całego stworzenia” (por. Kol 1, 15)<sup>25</sup>. Dlatego „zadaniem każdej osoby ludzkiej, jako istoty rozumnej i wolnej, usytuowanej w najgłębszym centrum Bożej Opatrzności, jest humanizacja i personalizacja tego wszechświata, który może objąć zasięgiem swego działania. Człowiek bowiem, stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest, oraz żeby, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, odnosił do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy, tak aby przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże”<sup>26</sup>. Wynika stąd, że wszelkie stworzenie urzeczywistnia się w perspektywie przeznaczenia człowieka do zbawienia, które — według woli Boga — obejmuje wszystko i wszystkich.

Zwracając uwagę na tak rozumiany zbawczy plan Boga, Jan Paweł II potwierdza, iż jego urzeczywistnianie otwiera przed nami perspektywę królestwa Bożego; wprowadza nas niejako w samo centrum tego królestwa, które wyznacza ostateczną celowość stworzenia. Świat został stworzony, ażeby królestwo Boże spełniło się w człowieku i w jego dziejach<sup>27</sup>. Wskazuje na to sam Chrystus, kiedy mówi: „Starajcie się naprzód o królestwo (Boga) i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33; Łk 12, 31).

W ten też sposób w cały porządek Bożej Opatrzności wchodzi niejako organicznie tajemnica przeznaczenia wszystkiego, co stworzone, dla królestwa Bożego, jako ostatecznego celu stworzenia. Jawi się tu nie tylko zbawcza i eschatologiczna celowość świata, lecz także rozumienie rozwoju (ewolucji) świata jako „wzrostu” królestwa Bożego. Rozwój świata, zmierzający do ustanowienia porządku ekonomicznego i kulturowego, który będzie coraz pełniej odpowiadał wszystkim potrzebom ludzkim, wchodzi w zakres powołania człowieka do panowania nad światem. Tak więc prawdziwy rozwój, czyli postęp, jaki za sprawą człowieka winien się urzeczywistniać w świecie, powinien mieć charakter nie tylko „techniczny”, ale nade wszystko „etyczny”, aby przybliżyć spełnienie się królestwa Bożego w świecie stworzonym<sup>28</sup>. Stąd na równi z osiągnięciami również konkretne zdobycze cywilizacji

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Wierzę w Boga...*, dz. cyt., s. 318; por. W. Granat, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1962, s. 282n.

<sup>26</sup> KDK, 34; por. S. de Freitas Branco Paes, *Troska o kosmos jako żywy organizm*, „Communio” 2 (2002), s. 101-112.

<sup>27</sup> Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga...*, dz. cyt., s. 302-307.

<sup>28</sup> Por. KDK, 35; 43; 57; 62; J. Arnould, *Ewolucja i celowość*, „Communio” 2 (2002), s. 68-82.

naukowej i technicznej, jak też osiągnięcia kultury humanistycznej i „mądrości” wszystkich stuleci, zawierają się w sferze „opatrności”, w której uczestniczy człowiek, aby realizować plan Boży w świecie <sup>29</sup>.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym widzi w tym świetle i uznaje wartość i funkcję kultury i pracy w naszych czasach, opisując w zarysie nową sytuację kulturową i społeczną ludzkości oraz wyszczególniając jej cechy charakterystyczne i możliwości rozwoju, którego zawrotne tempo wzbudza podziw i nadzieję <sup>30</sup>. Z takimi możliwościami rozwoju mamy do czynienia tylko wówczas, gdy działania podejmuje osoba ludzka, świadoma współtworzenia świata w ramach Bożej Opatrzności. Bowiern dopiero w osobie ludzkiej wszelka aktywność staje się działaniem we właściwym znaczeniu <sup>31</sup>.

W przeciwnym razie mamy do czynienia z prymatem rzeczy w stosunku do osób, co szybko prowadzi do postępującego niszczenia środowiska życia człowieka. W przyrodzie widzi się bowiem wówczas tylko cele służące doraźnemu użyciu, produkcji i dochodowi, a praca jest podejmowana jako swego rodzaju „towar” czy anonimowa „siła” potrzebna do produkcji; człowiek zaś nie jest w żadnej mierze twórcą produkcji, a tym samym nie jest twórcą współpracującym z Bożą Opatrznością w ramach dzieła stworzenia. Mając to na uwadze, Jan Paweł II ubolewa nad tym, że we współczesnej gospodarce „człowiek zostaje potraktowany poniekąd na równi z całym zespołem materialnych środków produkcji, jako narzędzie, a nie — jak to odpowiada właściwej godności jego pracy — jako podmiot i sprawca, a przez to samo także jako właściwy cel całego procesu produkcji” <sup>32</sup>.

Trzeba przyznać, że sytuacja ta została w głównej mierze spowodowana złym użyciem wolności człowieka, który na skutek pragnienia zajęcia miejsca Boga uległ zaślepieniu przekonaniem o swojej samowystarczalności w stopniowym „opanowywaniu” sił natury <sup>33</sup>. Przekonanie, że można zbudować swoje życie i uczynić ze świata królestwo szczęścia tylko za pomocą własnych sił,

<sup>29</sup> Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga...*, dz. cyt., s. 323; P. Haffner, *Stworzenie a twórczość naukowa*, „*Communio*” 2 (2002), s. 45-55.

<sup>30</sup> Por. KDK, 53-54; A. Rodziński, *Osoba i kultura*, Warszawa 1985.

<sup>31</sup> Por. K. Gózdź, *Prakseologia personalistyczna*, w: Cz. S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 1995, s. 417.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, encyklika *Laborem exercens*, 7; por. W. Miziołek, *Duchowy kryzys współczesnego świata*, w: *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991, s. 19-22.

<sup>33</sup> Por. A.-P. Alkofer, *Natura a działanie moralne*, „*Communio*” 2 (2002), 83-100.

jest w świetle Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym próżnym i niebezpiecznym złudzeniem. Tej właśnie pokusie uległ współczesny człowiek, niepomny, że także cywilizacja industrialna i postindustrialna jest uzależniona od praw natury. Nikt nie powinien mieć wątpliwości, iż może to pociągnąć za sobą tragiczne i żalosne konsekwencje, gdyż wzmożona potęga człowieka, niszcząc Boże dzieło stworzenia, grozi zagładą samemu rodzajowi ludzkiemu „Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika... Co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu”<sup>34</sup>.

Dlatego jedynym wyjściem z zaistniałej sytuacji jest ponowne włączenie się w plan Bożej Opatrzności, który uwzględnia przestrzeganie przykazań Boga i wiąże z Ewangelią braterstwa, głoszoną przez Jezusa Chrystusa: „Kiedy... człowiek pracą rąk swoich lub przy pomocy umiejętności technicznych uprawia ziemię, aby przynosiła plony i stawała się godnym mieszkaniem dla całej rodziny ludzkiej, i kiedy świadomie uczestniczy w życiu grup społecznych, wykonuje on objawiony na początku dziejów zamysł Boży, że człowiek ma czynić sobie poddaną ziemię i doskonalić rzeczy stworzone; tym samym doskonali też samego siebie, a równocześnie wypełnia wielkie przykazanie Chrystusowe o oddawaniu się na służbę swym braciom”<sup>35</sup>.

Można w tym kontekście przytoczyć doniosłe stwierdzenie Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym, która przypomina: „Choć należy starannie odróżniać postęp ziemski od wzrostu królestwa Chrystusowego, to przecież dla królestwa Bożego nie jest obojętne, jak dalece postęp ten może przyczynić się do lepszego urządzenia społeczności ludzkiej. Jeżeli krzewić będziemy na ziemi w Duchu Pana i wedle Jego zlecenia godność ludzką, wspólnotę braterską i wolność, to znaczy wszystkie dobra natury oraz owoce naszej zapobiegliwości, to odnajdziemy je potem na nowo, ale oczyszczone z wszelkiego brudu, rozświetlone i przemienione, gdy Chrystus odda Ojcu «wieczne i powszechne królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju». Na tej ziemi królestwo obecne już jest w tajemnicy; dokonanie zaś jego nastąpi z przyjściem Pana”<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> KDK, 36; por. tamże, 26-27; 37; A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*, w: *Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. Beinert, Kraków 1999, s. 114-115.

<sup>35</sup> KDK, 57; por. tamże, 63; P. Góralczyk, *Przekształcanie świata a życie w świecie*, „Communio” 2 (2002), s. 128-143.

<sup>36</sup> KDK, 39.

Nie należy więc nigdy zapominać o tym, iż podmiotem i przedmiotem rozwoju królestwa Bożego jest zawsze człowiek — osoba ludzka rozpatrywana w pełnej prawdzie i godności. Dlatego nie podlega najmniejszej dyskusji, iż „prawdziwe osiągnięcia człowieka i ludzkości, owe autentyczne zwycięstwa w historii świata, są zarazem «tworzywem» królestwa Bożego na ziemi”<sup>37</sup>. Personalistycznie rzecz ujmując, „porządek [rzeczy] stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniejszą ludzką równowagę. Żeby tego dokonać, trzeba wprowadzić odnowę w sposobie myślenia i szeroko zakrojone przemiany życia społecznego”<sup>38</sup>.

Wypada tu jeszcze raz uświadomić sobie, iż z faktu, że królestwo Boże staje się naszym udziałem w świecie, a przede wszystkim w człowieku, który bytuje i działa w świecie, wynika, że główną przeszkodą w jego urzeczywistnieniu jest ciągle grzech i wszelkie zło moralne. W związku z niezwykle zagmatwanym światem wartości współpraca człowieka z Bożą Opatrznością, w personalistycznie rozumianym urzeczywistnieniu królestwa Bożego, nie będzie więc możliwa bez nieustannego odwoływania się do tajemnicy Bożego Miłosierdzia, na którą u początku trzeciego tysiąclecia z całą mocą zwraca uwagę papież Jan Paweł II<sup>39</sup>.

Mieć ufność do Opatrzności, która urzeczywistnia miłującą troskliwość Ojca i po ojcowsku kieruje, wspiera i prowadzi do celu własne stworzenie, to znaczy mieć równocześnie ufność do rządów Boga nad światem. Bóg bogaty w swoim miłosierdziu „z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28). Im więc „większy może być opór dziejów ludzkich, im większa obecność ziemskich cywilizacji, im większa miara negacji Boga w ludzkim świecie, tym większa w gruncie rzeczy bliskość tej tajemnicy, która — ukryta w Bogu przed wiekami — w czasie stała się udziałem człowieka w Chrystusie”<sup>40</sup>. W oczach Pana tysiąc lat jest jak jeden dzień, a jeden dzień jak tysiąc lat (por. Ps 90, 4). Te słowa Psalmu uświadamiają nam względność naszych ludzkich miar upływającego czasu, a zarazem przypominają, że istnieje inna miara — miara absolutna,

<sup>37</sup> Por. K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, s. 146-154.

<sup>38</sup> KDK, 26; por. P. Góralczyk, *Teologiczna wizja człowieka jako podstawa nauki społecznej Kościoła*, w: *Kosmos i człowiek*, dz. cyt., s. 343-355.

<sup>39</sup> Por. Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas poświęcenia Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach*, Olsztyn 2002, s. 85-88.

<sup>40</sup> Tenże, encyklika *Dives in Misericordia*, 15.

ponieważ istnieje transcendentny Pan stworzenia. Dzięki istnieniu tej miary dzieje świata nie są wyłącznie szeregiem następujących po sobie wydarzeń, które nie układają się ostatecznie w żadną sensowną całość. Ludzkie dzieje i dzieje całego stworzonego świata są procesem, u którego początku stoi sens — Logos. Dzięki Opatrzności Bożej dzieje człowieka i dzieje całego świata zmierzają ku ostatecznemu spełnieniu, które dokonuje się poza czasem, w życiu Trójcy Przenajświętszej. Ta perspektywa pozwala nam wierzyć, że wszelkie dobro i piękno, które — dzięki udziałowi człowieka w stwórczym dziele Boga — pojawiają się na świecie, nie zanikną, lecz zostaną zachowane i uwznioślone w eschatycznym wymiarze królestwa niebieskiego.